JEDNODNIÓWKA

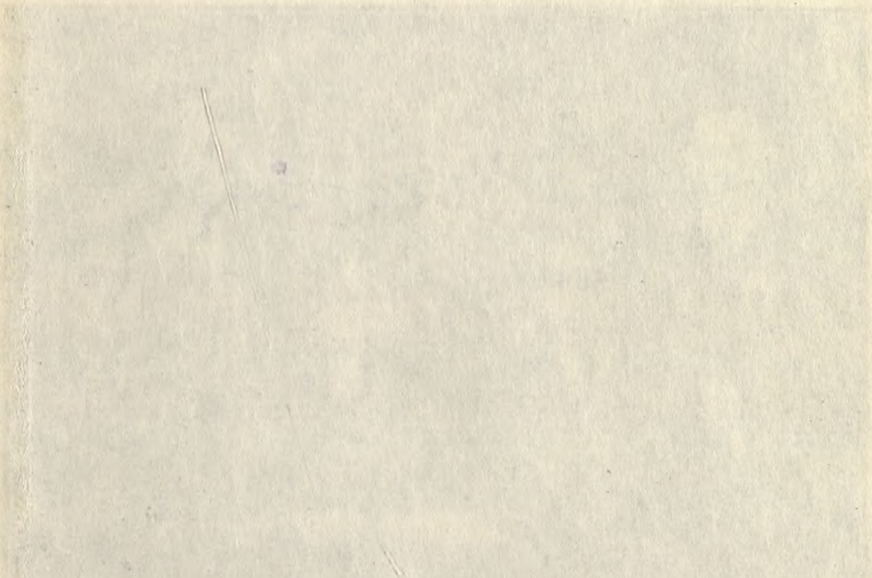
WYDANA

NA UROCZYSTOŚĆ 10-LECIA

ISTNIENIA

PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM

NAUCZYCIELI RELIGJI MOJŻESZOWEJ W WARSZAWIE



PRZEZ KOŁO SAMOPOMOCY UCZNIÓW

JEDNODNIÓWKA

WYDANA

NA UROCZYSTOŚĆ 10-LECIA ISTNIENIA PAŃSTWOWEGO SEMINARJUM NAUCZYCIELI RELIGJI MOJŻESZOWEJ w WARSZAWIE



PRZEZ KOŁO - SAMOPOMOCY UCZNIÓW-

Koło Samcpomocy uczniów Państw. Sem. Naucz. w Warszawie, Gęsia 9.

Ogłoszenie

Uczniowie Państ. Sem. Naucz. (Gęsia 9) udzielają

Lekcyj i Korepetycyj

przedmiotów ogólnych i judaistycznych

Na żądania specjaliści do poszczególnych przedmiotów.

Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje DYREKCJA ZAKŁADU przy ul. GĘSIEJ 9. tel. 191-67, między godz. 10-tą a 2-gą p. p.

ZARZĄD

Przeżyliśmy krótki okres istnienia. Dziesięć lat minęło od chwili gdy ofiarni mężowie, stojący na straży ducha żyd., stworzyli placówkę, mającą promieniować na całe nasze społeczeństwo. Dziesięć lat minęło od chwili wskrzeszenia Rzeczypospolitej polskiej, która okazała należyte zrozumienie dla żądań owych mężów ducha i wzięła tę placówkę pod swoje skrzydła opiekuńcze. Seminarjum nauczycieli rel. mojż. jako instytucja państwowa — to jeden liść więcej w wawrzynowym wieńcu tej szlachetnej Polski, której hasłem było: „ZA NASZĄ I WASZĄ WOLNOŚĆ". W tym zakładzie miało nastąpić zespolenie najczystszych pierwiastków żydostwa z najszlachetniejszym wykwitem ducha polskiego. Tutaj miała młodzież żydowska, tęskniąca za jasnym promieniem kultury europejskiej, znaleźć obok ożywczego ciepła swojej prastarej kultury zaspokojenie swojej nieprzepartej żądzy wiedzy w czerpaniu z kultury polskiej. Tu miał się wychować Żyd—obywatel, w którymby zharmonizował się duch żydowski z duchem polskim na podstawie tych licznych stycznych jakie łączą obie kultury.

Instytucja ta jest zakładem kształcenia nauczycieli. Przez swoich wychowanków promieniuje więc na całe społeczeństwo żydowskie. Liczne już dzisiaj rzesze nauczycieli rel., którzy ukończyli nasze seminarjum, wnoszą w społeczeństwo jego hasła, urabiając młodzież w duchu dążenia do syntezy obu kultur. Obie mają sobie dużo do powiedzenia, obie mogą się uzupełnić w najpiękniejszą harmonję. Przeszły już lata dziecięce — lata pięknego rozwoju. Dziesięciolatka przechodzi w okres dojrzewania. Spodziewamy się, że bujne kwiecie wyda ładny owoc. Patrząc w przeszłość, czerpiemy z niej nadzieję równie ładnej przyszłości. Wchodzimy z otuchą w ten drugi okres.

L. Garbownik, kurs V.

ROZWÓJ SAMORZĄDU W NASZEJ SZKOLE.

Samorząd szkolny ma spełnić dwa zasadnicze zadania: 1) wychowawcze i 2) praktyczne.

Wychowawcze zadanie samorządu polega na przygotowaniu uczniów do przyszłego życia społecznego. Samorząd wyrabia w uczniach usposobienie altruistyczne i poczucie odpowiedzialności. Uczniowie uczą się kierować sprawami gromady, podporząd-

kowywać swoje interesy interesom ogółu, szanować grosz publiczny. Z nabytemi w pracy samorządowej zaletami wejdzie uczeń w życie, z gromady klasowej przejdzie do społeczeństwa, by być dobrym jego członkiem. Ten, kto zamłodu nauczył się szanować grosz publiczny i przyzwyczaił się do karności, będzie tak samo postępował w życiu. Wspólna praca na terenie samorządu i wspólny cel zbliża do siebie uczniów pozwala im zżyć się ze sobą; praca w samorządzie wyrabia również pęd do działania. Dobrze zorganizowany samorząd szkolny kształtuje charakter uczniów i wychowuje ich na dobrych członków społeczeństwa.

Praktyczne zadanie samorządu polega na materjalnem popieraniu kolegów na wzajemnem pomaganiu sobie przy nauce i na uzupełnieniu wiedzy w zakresie tych nauk, których program szkolny nie obejmuje.

Materjalne popieranie uczniów jest realizowane w rozmaity sposób. W niektórych szkołach (przeważnie powszechnych) wyraża się to w dożywianiu biednych dzieci, w dostarczaniu im zupełnie bezpłatnie przyborów szkolnych albo też po cenie zniżonej (kooperatywa szkolna). W innych szkołach pomoc materjalna wyraża się w udzielaniu niezamożnym uczniom stypendjów lub bezterminowych i bezprocentowych pożyczek, a także w wyszukiwaniu pracy (biura pośrednictwa pracy) W ostatnich czasach założono tu i ówdzie warsztaty pracy (introligatornie, snycernie, pracownie koszyków) które przynoszą nietylko korzyść materjalną w postaci dość wysokich nieraz zarobków, ale mają i tę zaletę że przyzwyczajają uczniów do pracy fizycznej. Pomoc w nauce dla mniej zdolnych uczniów jest realizowana w kołach samopomocy naukowej w których zdolniejsi uczniowie pomagają słabszym w odrabianiu lekcyj. Koła te mają tę zaletę wychowawczą, że przyzwyczajają uczniów do wzajemnego pomagania sobie, która ta zaleta jest koniecznym warunkiem pomyślności społeczeństwa.

Uzupełnienie nauk, nieobjętych programem szkolnym, odbywa się w kołach samokształceniowych i dokształcających. Koła te nietylko dają uczniom możność uzupełnienia wiadomości lecz także przyzwyczajają ich do pracy kolektywnej, do głebokiego i rozumnego ujmowania zagadnień oraz kształcą zdolności krasomówcze (przez wygłaszanie referatów).

Uwzględniając wszystkie te czynniki, Dyrekcja i uczniowie Seminarjum zorganizowali w roku szkolnym 1923/24 samorząd uczniów p. n. „Koło Samopomocy im. Poznańskiego". W pierwszym

czasie zajmowało się Koło pomocą li tylko materjalną a mianowicie: udzielaniem pożyczek i zapomóg niezamożnym uczniom. Dopiero w drugim roku Koło Samopomocy zaczęło dbać o cele wychowawcze. Fundusze na pokrycie wydatków czerpało Koło Samopomocy z opłat członkowskich oraz z urządzania imprez dochodowych (odczyty, wieczornice).

Sprawami Koła Samopomocy kierował zarząd złożony z dziewięciu członków, z których tylko 4 (t. zw. prezydjum) było wybierane przez ogólne zebranie. Pozostali członkowie Zarządu w liczbie 5-ciu byli delegowani przez poszczególne kursy. Delegaci klasowi byli pełnoprawnymi członkami Zarządu. Za pracę Koła Samopomocy odpowiedzialni byli przed ogólnem zebraniem tylko członkowie prezydjum (prezes, wiceprezes, sekretarz i skarbnik). Delegaci kursów żadnej odpowiedzialności nie ponosili aczkolwiek jako większość (5 na 4) kierowali faktycznie pracą. Wytworzyła się zatem sytuacja paradoksalna — większość kierująca pracą nie ponosiła za nią odpowiedzialności. Obok Zarządu pracowały komisje, wyłonione z członków tegoż. Z czasem został zorganizowany „sklepik", który miał dostarczać uczniom przyborów szkolnych, utworzono także biuro pośrednictwa pracy. Komisja Oświatowa urządzała wieczornice art.-literackie i odczyty dla uczniów oraz wprowadzonych gości.

W latach 1926—28 nastąpiła zmiana statutu w tym duchu, że zniesiono delegatów kursów, zmniejszono ilość członków Zarządu z 9 na 7-miu uczniów i uczyniono **wszystkich członków Zarządu** odpowiedzialnymi przed ogólnem zebraniem. Zmuszono przez to wszystkich członków do brania czynnego udziału w pracy. Komisje miały być odtąd mianowane przez Zarząd. Przewodniczącym każdej komisji był jeden z członków Zarządu z wyjątkiem prezydjum. Ustalono dokładnie zakres pracy każdej komisji. Zmiana ta dała wkrótce pomyślne rezultaty. Sklepik został przemieniony w **spółdzielnię uczniowską.** Powstał po raz pierwszy w Seminarjum warsztat pracy — INTROLIGATORNIA. Utworzono klub-sportowy i urządzono cały szereg imprez. Kasa pożyczkowa rozwijała się również w szybkiem tempie. Zorganizowano dwa koła samokształceniowe (judaistyczne i literacko-społeczne). Urządzono akademje z udziałem uczniów (obchód ku czci wielkich Zmarłych Młodej Polski, ku uczczeniu 10 lecia śmierci J. Sz. Abramowicza), oraz kilkanaście odczytów na następujące tematy:

1) „Reforma ustroju szkolnictwa polskiego" (wygłosił Dr. H. Schipper).

2) „Historja idei sjonistycznej i próby jej urzeczywistnienia" (w związku z obchodem 10-lecia Deklaracji Balfura, wygłosił Dr. Jakób Aronson).

3) „O pamięci" (słowo wstępne do seansu mnemotechnicznego), (wygł. Dyr. Dr. M. Tauber).

4) „Idea niepodległości Polski w jej rozwoju historycznym" (wygł. Dr. H. Schipper).

5) „Prądy polityczne i społeczne w Polsce współczesnej" (odczyt informacyjny) (wygł. Dr. H. Schipper).

6) „O wielkich Zmarłych Młodej Polski" (wygł. Dr. Henryk Schipper na akademji, poświęconej zmarłym pisarzom Młodej Polski).

7) „Poznanie klasy i ucznia" (wygł. Dr. Janusz Korczak).

8) „Życie i obyczaje ludów Indyj" (wygł. p. Paweł Borensztejn).

9) „Sz. J. Abramowicz jako artysta" (w związku z 10-leciem śmierci Jego, (wygł. Dr. Jakób Aronson).

10) „Studenci żydowscy na uniwersytetach obcych w w. XVI—XVIII" (wygł. prof. Dr. M. Bałaban).

Oprócz tego wyświetlono w kinie „Splendid" film „Wierna rzeka" Żeromskiego ze słowem wstępnem D-ra H. Schippera.

Równoległe do samorządu ogólno-szkolnego rozwijają się na terenie Seminarjum samorządy klasowe, t. zw. „gminy". Pierwsza gmina pod nazwą „Hatchija" powstała w r. szkol. 1923—24 (w tym samym roku co Koło Samopomocy). Obecnie istnieją w Seminarjum 4 gminy klasowe („Achwa", Achdut", Kadima" i gmina pierwszego kursu), które nie są złączone z Kołem Samopomocy.

Istnienie obok siebie dwóch organizacyj uczniowskich (Koło Samopomocy i gminy klasowe), wpływa ujemnie na rozwój samorządu w szkole naszej. Zadaniem obecnego Zarządu jest zespolenie obu organizacyj w jedną całość. Gminy klasowe, zjednoczone w jeden samorząd ogólno-szkolny, powinny stanowić Rzeczpospolitą uczniowską, któraby przejęła funkcje obecnego Koła Samopomocy.

CO NAM DAJE „GMINA KLASOWA".

Kilkoletni pobyt w szkole przekonał mnie, iż „gmina klasowa" bardzo dużo daje młodzieży szkolnej. Szczególnie jest ona potrzebną i pożyteczna w naszem Seminarjum, gdzie zbiera się młodzież

ze wszystkich części kraju i gdzie znajduje się dużo takich uczniów między nami, którzy przychodzą tu bez zrozumienia dla koleżeństwa i dbają tylko o swoje dobro. Gmina klasowa przyczynia się do zbliżenia wzajemnego i pewnego wyrównania usposobień. Stara się ona rozwijać w sercu każdego z nas obowiązek pomocy wzajemnej, solidarność we wszelkich dziedzinach życia szkolnego i pozaszkolnego. Gmina przychodzi z duchową i materjalną pomocą niejednemu z nas, a dzięki swojemu sądownictwu wyjaśnia nieporozumienia, powstające bądźto między uczniami bądźto między nimi a nauczycielami. Gmina zakłada dokształcające kursy pomocnicze dla uczniów słabszych w różnych przedmiotach oraz daje możność bliższego poznania uczniów przez profesorów, gdyż jej opinja jest dokładna i bezstronna. W ten sposób przyczynia się gmina do intensywnej pracy obu stron.

Wiemy, że wygląd estetyczny klasy wiele przyczynia się do usposobienia uczniów. Dlatego gmina dba o porządek zewnętrzny, a co najważniejsze o higjenę w klasie (komisarz higjeny!). Praca tej instytucji jest o wiele wydajniejszą, gdy popierają ją profesorowie, a szczególnie wychowawcy. Profesorowie nasi często przychodzą gminie z pomocą i okazują wielkie zainteresowanie dla jej spraw. Gmina w porozumieniu z wychowawcą urządza t. zw. sejmiki czyli ogólne zebrania. Na tych sejmikach mają uczniowie pole do wypowiedzenia się we wszystkich sprawach szkolnych, zwłaszcza wyrażają swoje życzenia, które potem dany wychowawca stara się wprowadzić w życie, o ile są uzasadnione. Za przykład takiej intensywnej pracy służyć może gmina „Kadima" (teraźniejszego kursu III). Trzyletnia praca w tej gminie połączyła nas tak bardzo, że dzisiaj trudno nam sobie przedstawić, jak będziemy mogli po ukończeniu seminarjum żyć jeden bez drugiego. Tak więc widzimy, jak bardzo doniosłą i ważną instytucją w szkole jest „gmina klasowa".

Jakób Kornfeld
ucz. III kursu

M. LIEBERMAN, kurs IV.

ROZWÓJ KOŁA LITERACKO-SPOŁECZNEGO W R. 1927—28.

Rada Pedagogiczna uchwaliła na posiedzeniu z dnia 12. listopada 1927 r. stworzyć Koło Literacko-Społeczne i Judaistyczne. W tym szkicu zajmę się szerzej Kołem Literacko-Społecznem.

Nazajutrz po posiedzeniu Rady p. Dyrektor polecił Komisji Oświatowej przy Kole Samopomocy ogłosić wpisy. Jeszcze w tym samym tygodniu odbyło się posiedzenie Komisji Oświatowej, na którem z pośród 35-ciu zgłoszonych uczniów przyjęto jako członków kółka literacko-społecznego tylko najlepiej przygotowanych do pracy. Kołu miało bowiem skupić „elitę umysłową" Seminarjum, a należenie do niego było pewnego rodzaju wyróżnieniem. Dlatego członkowie kółka mieli prawo kooptacji dalszych.

W sobotę 19 listopada 1927 r. odbyło się otwarcie kółka literacko-społecznego, poczem członkowie uchwalili regulamin, a wybrany Zarząd ustalił w porozumieniu z Kuratorami pp. Dr. Jampolerem i Dr. Schipperem program pracy i rozdzielił wśród kolegów tematy referatów oraz potrzebne książki lub przynajmniej podał im bibljografję każdego zagadnienia. Prawie co tygodnia w sobotę wieczorem odbywały się referaty i to naprzemian społeczno-historyczne i literackie.

Po referatach toczyły się zawsze żywe i bardzo ciekawe dyskusje. Ogółem odbyło się 18 posiedzeń, na których prawie wszyscy członkowie wygłaszali referaty.

Tematy referatów były następujące:

a) z dziedziny historyczno-społecznej: 1) „Prądy polityczne i społeczne w Polsce współczesnej". 2) „Przeciwieństwa społeczne w starożytności" „Feudalizm". 3) „Geneza gospodarstwa kapitalistycznego". 4) „Znaczenie wyborów do Sejmu i ich wynik". 5) „Fizjokraci". 6) Teorja Maltusa". 7) „Poglądy socjologiczne Spencera".

b) z dziedziny literackiej: 1) „Teatr grecki" (z uwzględnieniem stosunku Żydów do teatru hellenistycznego). 2) „Prometeusz skowany" Eschilosa. 3) „Makbet" Szekspira. 4) „Król Lear". 5) „Juljusz Cezar".

Z radością należy podkreślić, że frekwencja członków była zawsze liczna. Każdy chętnie przychodził na posiedzenie, gdyż wiedział, że przy wymianie myśli w czasie dyskusji wiele może skorzystać.

Bardzo wielką trudność stanowiła sprawa książek. Bibljoteka szkolna nie mogła nam dostarczyć wszystkich książek, które potrzebne były do pracy, szczególnie do referatów społecznych i dlatego musieliśmy korzystać z innych bibljotek. Każdy z nas pracował chętnie dlatego, że chciał i miał zadowolenie z pracy.

Wielką pomoc okazali nam pp. Kuratorowie: p. prof. Jampoler

ułożył dla nas odpowiednią bibljografję w zakresie zagadnień historyczno-społecznych p. prof. Schipper stale był obecny na posiedzeniach i współdziałał z Zarządem w realizowaniu planu pracy. PP. profesorowie pozostawili nam szerokie pole do samodzielności, opiekując się kółkiem dyskretnie i z umiarem.

Na wniosek Zarządu zakończono pracę kółka w roku szkolnym 1927—28 tem, że wszyscy członkowie wspólnie się fotografowali wraz z PP. Kuratorami.

Mam nadzieję, że rezultaty pracy w Kole, zostaną dla nas trwałą pamiątką. Gdy będziemy oddaleni od szkoły i od swoich dawnych kolegów, wspomnienie o niem będzie nas zawsze jednoczyło. Pamiętać będziemy o serdecznej atmosferze, która panowała na posiedzeniach kółka i o swobodzie, z jaką wypowiadaliśmy swe myśli.

K. Kirsztajn, kurs III.

O NASZEJ SZKOLE.

Kilkanaście lat wychowania w domu nawskroś religijnym wywiera potężny wpływ na całe życie.

Świat dziecka żydowskiego, wychowanego w chederze, jest zamknięty w sobie. Zdarza się bardzo często, że dziecko takie, gdy podrośnie i zetknie się z kulturą europejską, zapyta siebie w głębi duszy na widok potężnych tworów życia ludzkiego: dlaczego i ja nie mógłbym się zaliczyć do rzędu tych szczęśliwych, którzy posiadają wiedzę ogólną? I wtedy buntuje się dusza młodzieńca, niepojęta siła ciągnie go ku wiedzy, ku Europie. Wyrywa się on z kręgu uświęconych latami tradycyj. Wtedy grozi wielkie niebezpieczeństwo, że zejdzie on na manowce. W odpowiednich warunkach może jednak zachować życie tradycyjne i zarazem być wrażliwym na zew kultury europejskiej.

Może zachować pamiątki młodych lat, lecz równie silnie dążyć do wiedzy i szerokiego świata...

Jednem z takich dzieci byłem i ja. Wychowałem się w atmosferze, przesyconej gorliwością religijną. Z chwilą podrastania uczułem tęsknotę za Europą, za światem kultury. Lecz nie marzyła mi się sucha, racjonalistyczna Europa, ale Europa, która byłaby harmonijną syntezą żydostwa uświęconego tradycją, oraz nowoczesnej, wszechludzkiej wiedzy...

Dążyłem, szukałem i znalazłem.

Państwowe Seminarjum nauczycieli religji mojżeszowej — oto źródło, gdzie znalazłem zaspokojenie pragnień mej duszy, bo drogie mi są patrjarchalne tradycje życia żydowskiego i drogą mi jest wiedza i kultura nowożytna. A tu, w Seminarjum, znajduję je obie — i wiedzę i tradycję.

M. Siedlecki, kurs V.

WSPOMNIENIA.

W tym tygodniu odwiedziłem kolegów w internacie. Wszędzie czystość i porządek wzorowy. Uczniowie zebrali się w jadalni na kolację.

Gwar... śmiechy.., twarze rozweselone.

Niektórzy rozkoszowali się skocznemi dźwiękami muzyki tanecznej nadanej przez radjo.

Długo tam zabawiłem.

Jak dobrze tam mieszkać!

Żal mi było odejść.

Tej samej nocy, leżąc w łóżku, rozmyślałem wiele o internacie. Przyznam się szczerze, iż zazdroszczę jego mieszkańcom, że mają tak miłe środowisko.

Przed laty kiedy ja byłem na pierwszym kursie, mieszkałem także w „internacie", ale w suterynach budynku szkolnego. Zwykła to piwnica, bez dostatecznej ilości światła i powietrza. Ściany były mokre od wilgoci, ponure...

W tej to piwnicy mieszkała z konieczności młodzież zamiejscowa, która nie mogła znaleźć mieszkania w Warszawie z braku funduszów na opłacanie go.

To piękne mieszkanie, z którego macie szczęście korzystać, udało się uzyskać po wielu trudach, staraniach i znacznym wysiłku.

Wy, którzy obecnie mieszkacie w internacie, tego wszystkiego nie wiecie. Myślicie może, iż odrazu powstał w naszem Seminarjum taki dogodny i piękny internat. O! nie!

Trudną do przebycia była droga od piwnicy budynku szkolnego do tak urządzonego internatu. Wiele cierpieliśmy... Ale wy o tem nie wiecie.

Jeżeli chcecie wiedzieć, zajrzyjcie do ciemnych piwnic w budynku szkolnym.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Ja, jako czynnik rozweselający.

Znany jestem ze swojej wesołości w szkole. Bez wesołości nie wyobrażam sobie wprost życia. Wesołość uważam za punkt wyjścia mojego światopoglądu. — Wesołość zawsze i wszędzie: przy pracy, nauce, w kuchni dla „inteligentów", w teatrze, gdy nawet wystawiają tragedję. Zupełnie jestem zadowolony z tej mojej zasady. Tylko, że niewesoło mi się powodzi w stosunkach z moimi profesorami. Bardzo lubię swoich profesorów, nawet kiedyś niekiedyś chcę zrobić to co każą... i robię odwrotnie. Nie chcę im czynić na złość, ale jakoś tak się składa. Tak, zacząłem mówić o profesorach. Wy, koledzy, znacie ich przecież dobrze. Zdaje się, że znacie ich lepiej niż oni was, a nawet lepiej niż lekcję zadaną. Oni co prawda mają umysły natłoczone naukami pedagogicznemi i uchodzą w Ministerstwie Oświaty za dobrze wykwalifikowanych pedagogów o wielkiem doświadczeniu. My jednak, choć nie jesteśmy wytapetowani dyplomami wszelkiego rodzaju, lepiej stanowczo potrafimy określić ich charaktery, ocenić ich czyny, niż oni nas. Czasami do taki wielkich rozmiarów dochodzi nasza biegłość w tej nowszej dziedzinie „psychologji", że odgadujemy nawet, co się dzieje w zakamarkach ich duszy. I tak wiemy, czy profesor przygotował się do lekcji czy poprostu będzie „bujał"; czy wyspał się tej nocy i będą „kawały", dowcipy anegdotki wesołe, czy coś mu dolega i będzie obfite „żniwo" w klasie. Tak, wszystko zależy od usposobienia, od nastroju i temu nic nie zaradzi. Ja już najlepiej na tem wychodzę, bo przynajmniej u mnie zawsze usposobienie wesołe, pogodne, humor śmiech. U mnie, bracia, smutku nie poznacie. Ja potępiam smutek, ja go duszę w zarodku i dlatego dobrze wszystko się u mnie zaczyna i kończy. Różnego rodzaju są usposobienia na tym Bożym świecie. Ale odkryłem, że usposobienia są zmienne. Ustaliłem, że człowiek poważny, surowy pod wpływem człowieka wesołego, porywającego swoim śmiechem, może nawet tolerować wesołość drugiego. Odkrycia tego dokonałem na osobie profesora, który mnie bardzo ganił za moją niezwykłą wesołość i obdarzył mnie nawet epitetem „błazna zawodowego". Oto, gdy napisałem

strasznie poważny, patetyczny wiersz do jednodniówki, oświadczył, że już lepiej mi do twarzy z moim śmiechem niż z powagą.

Osłupiałem przez chwilę, a w duszy pomyślałem sobie: pokonałem go i przekonałem, że moja wesołość ma w szkole rację bytu. Zemsta moja dokonana. Napisałem tedy wielkiemi literami artykuł: „Ja jako czynnik rozweselający". Niech żyje wesołość w murach szkolnych!

Rabinowicz Berek.
ucz. V kursu.

Ch. Schild, kurs III.

DZIEŃ Z MOJEGO PAMIĘTNIKA.

Glin, glin, glin... Zagrał dzwonek internacki, którego dźwięk jest podobny do odgłosu wydanego przez starą miednicę, kiedy wrzucamy do niej kamyki...

Obudziłem się... Aj! Jak mi się nie chce wstać — szepczę sam do siebie i zaczynam się skrobać w głowę. O! włosy tak długie, trzeba się wreszcie ostrzyc! Chcąc nie chcąc, wstaję. Na dworze niebardzo przyjemnie: deszcz leje jak z cebra ,a na bruku błoto. Zaczynam się ubierać.

Gdzie buty? Są! Ale — co to jest? Zasunęły się tak w kąt, jakby wyjść na Boży świat nie chciały. Muszę powiedzieć, że mają rację. Ach! jak mi ich żal. Chore są. Łatka, którą kazałem zrobić w ubiegłym tygodniu, już zerwała się i powstała nowa dziura. O! wy, nieszczęśliwe buty jak mi was żal, a raczej jak mi żal mojej kieszeni: znów 20 groszy na łatkę!

Nie! nie dam was dziś do naprawienia, wypogodzi się, słońce zaświeci, to same wyjdziecie z kąta. Ale tymczasem chodźcie, bo jak wiecie, macie maszerować z Twardej na Gęsią. Wziąłem buty do rąk i po zbadaniu ran zapchałem je papierami.

Nareszcie jestem w szkole. Na pauzie, kiedy wyszedłem na korytarz, usłyszałem, że ktoś woła do mnie po imieniu. Kto to? Był to mój stary płaszcz. Czego chcesz? pytam się. Czego? Nie widzisz: podszewka podarta, kołnierz spłowiały i jeszcze się pytasz czego?

No no, trzeba cię naprawić, mówię, żeby go uspokoić. Albo nie: słońce zaświeci i „jakoś to będzie".

Po lekcjach wychodzę na ulicę, a tu musicie wiedzieć, że pa-

pier, w butach dawno był przemókł. Miałem więc „kanalizację" w butach, a jak się mówi kanalizacja — to niebyle co. Tylko pod jednym względem różniła się od zwykłej kanalizacji, a mianowicie przez dziurę woda wchodziła, a o wyjściu mowy nie było.

Wtem wiatr zawiał, płaszcz zaszeleścił i brr... brr.., zimno, a tu woda w butach, brr.,. brr,.. mokro. Wtem spotykam znajomego. Kłaniam się i długie włosy rozczochrały mi się. Cj, ostrzyc! a buty, a płaszcz? Co najpierw uczynić należy?

Co do butów — to miałem wymówkę że będzie sucho, co do płaszcza, że będzie ciepło, ale włosy? Nie inaczej, tylko ostrzyc. Wchodzę do fryzjerni. Siadam. Fryzjer już trzyma maszynkę i już zaczął strzyc.

Przepraszam, mówię nagle, gdyż przypomniałem sobie, że nie zaglądnąłem przedtem do kieszeni.

Wyjmuję portmonetkę, patrzę... i pociemniało mi w oczach, gdym ujrzał, że brak mi 10 groszy.

Wyobraźcie sobie pech! Muszę z przeproszeniem wstać z krzesła i zawstydzony wysunąć się z fryzjerni. Żegnany szyderczym śmiechem cyrulika nasunąłem czapkę na głowę (musicie wiedzieć, że czapka była dość stara, bo odkupiłem ją od ucznia, który ukończył Seminarjum dwa lata temu. Sam nosił ją kilka lat, a może i on ją odkupił). Nasuwam więc czapkę „fest na głowę", a tu trrrr... czapka rwie się. Co u licha! czapka, buty, płaszcz, włosy. Wtem czuję, iż kiszki mi marsza grają, t. zn., że jestem porządnie głodny, skoro one upominają się tak gwałtownie o należną im porcję.

Idę więc na obiad na Twardą pod 7 do „kuchni inteligentów". Ale jak tu iść? Siadam więc na tramwaj i wio!

W kuchni omal jednemu „inteligentowi" połowy zupy na głowę nie wylałem. Już zbliża się obiad, a tu przypominam sobie, że wydałem 20 groszy na tramwaj (bo z dziurawej kieszeni legitymacja wyleciała.)

Teraz zabraknie mi na obiad. I wyobraźcie sobie pech: ani obiadu ani butów ani płaszcza ani czapki..

Zbiegłem ze schodów zziajany, chociaż na ulicy było dość zimno, a o tem, że pośliznąłem się na ulicy dwa razy i w roztargnieniu ledwie nie wpadłem pod koła tramwaju, lepiej już zamilczę.

מצוין! ותוך כדי דבריו הוא תופש את הספר מיד חבריו, מביא לו מעילו והולכים.

— הי, חבריה! חכו לי רגע, גם אני אלך אתכם, אסקר אך בעתון!

חלף לו היום. מרת צבית, מנהלת המשק של הפנימיה כבר העמידה על השלחן את מנורת דחנוכה החדשה, שקנה מר המנהל בשנה זו.

כלם התאספו כבר לחדר הקריאה ומחכים בקוצר רוח למר המנהל, כדי שנוכל להדליק את הנר. —

שומעים צלצול; מר המנהל הוא הבא!

כלם עומדים מסביב למנורה ותלמיד אחד מברך בקול חגיגי על הנר.

האח! הנה בוער כבר הנר בלהבותיו היפות ומפי כולנו מתפרצת השירה: „הנרות הללו אנו מדליקין".

כלנו שרויים באותה שעה באיזו התרוממות־הנפש. כלנו מרגישים ומבינים את הנרות הללו הבוערים זה אלפי שנה...

הנרות כבר כבו. אחד אחר באים תלמידים לחדר־הקריאה ושואלים תכופות: איזה שעורים למחר?

— אין שעורים! אין צריכים!

— הלא יש לכתוב על הנושא „הרעיון המשיחי בישראל"?! אוי!

— הנח את הכתיבה!

— כשיגע יכתוב ולא אנחנו!

— נאמר ששכחנו!

— ובכן איש אינו כותב! חג היום!

בניה! הכנסו לחדר האכלם. קונצרט יפה עתה מקטוביצה!

מהר באו!

הומור.

עשרת הדברות של מורי הסמנריון

ערוכות ע"י א. ט—ס.

א) אנכי מורך, אשר הוצאתי את כספך מכיסך ואת אכלך מפיך בצוותי לעשות לי מפלסטלינה מפת מצרים, א"י ישראל ועוד גלות אחרת.

ב) לא יהיו לך מורים מרים וממררים את חייך על פנינו.

ג) לא תשא את שם מוריך על שפתיך כי לא תנקה. כי קנאים אנחנו ופוקדים צוונית ראשונים על שלשים ועל רבעים במחלקות ג' וד'.

ד) כבד את מוריך למען תאריך ימים בסמינריון.

ה) זכור שיום הלמודים ארוך מאד. בשש בבקר תקום ובעשר בערב תשכב לנוח. עשרים וארבע שעות תעבוד והשאר תנוח.

ו) לא תתרעם על מוריך, כי לא תנקה.

ז) לא תעזור לרעך בשעת השעור, כי שניכם תקבלו „שניות".

ח) לא תגנוב את דעת מוריך כי לא תנקה.

ט) אל תתאונן על המורים, כי רק את טובתך הם דורשים. זכור ושמור! פת במים תאכל ועל הארץ תישן ומפה מפלסטלינה תעשה.

י) לא תחמוד את ימי החפש, כי לא יועיל לך כלום.

תקבל – שעור אשר לא „שערו" אבותינו ממצרים ועד הנה... ומובן שנעשה „ולידהים", ונפשי כבר מרחפת בעולמותה עליונים. אחד מן הילדים כיון שראה אותי, מיד נתקרב אלי והתחיל מסתכל בי — ואני הנני מלא ששון ושמחה כבר! — אני מרגיש את עצמי — די ללכת בטל ולחכות למשרד העבודה, הרי לא בשבילי הדבר, כי אם בשביל פשטים! ואני דוקא אראה לעולם, שלא אלמן הנני! שדוקא בלי משרד־העבודה אני משיג הרבה שעורים...

בינתים מפסיקים לי את מחשבותי ומכל הצדדים נזרקות שאלות: מי אני ומאין הנני? ואני עונה בגאוה, שהנני תלמיד הסמסטר הרביעי באקדמיה על גנשה 9, ושאני דר בבית האקדמאים ברחוב טרדה 4..

ומוסיף לספר על הקרובים ועל מצבם — ובלבי אני חושב, שאם ירצה השם ליום מחר; אמין ארוחה שלמה בעד 75 גרוש וכוס תה – יען שאם כבר מרויחים אין צורך לקמץ, כי רק פעם אחת היא עלי אדמות. ואני מחליט לדרוש בראשונה 40 וארבעים זהוב בעד חדש — ואחרי כן להוזיל מן המחיר זהוב אחד — וזהו כמו שכתוב „ארבעים חסר אחת".. ובשעת מעשה אני נוגע בענין השעור שלי — אבל כאן רעד אחז את גופי וזעה קרה כסתני – עוד הפעם לא דובים ולא יער! אין צורך בשעור ואין צורך בי...

בלב נשבר עזבתי את הבית ההוא ושבתי אל בית־האקדמאים ברחוב טהרדה 4...

חיים פרל קורס ג׳

הוררה! אנו חפשים!!

היום הראשון דחנוכה. אין אנו הולכים לבית־הספר. מה טוב, מה יפה! הפעמון הגאה אין לו היום שליטה רבה עלינו כבשאר הימים. עומד הוא עגום בפנתו ומשתומם; מה זה? השעון כבר צלצל שש, שבע ואני עדיין במקומי עומד? תמוה!

— הי נפש! חג היום! אין אנו הולכים לבית הספר! התבין כבר?!

השעון השמיע שמונה צלצולים. הסדרן קם בעצלנות ממטתו, לוקח את הפעמון ומתחיל מצלצל; הגיע הזמן לקום. אך כה נפלא הדבר; אין זה הצלצול הקפדן והרגיל דכל הימים. קולו נעים עתה לנו ומשכח לבבית; יום חפשי, אין הולכים לבית הספר. מה מצוין!!

הסדרן מצלצל. אך מי שומע לקולו? אין דבר! יכולים לשכב מעט, לבית־הספר לא נאחר! אחד מתהפך על צדו, השני רוצה להמשיך את שנתו המתוקה, שנפסקה באמצע, אחד שוכב לו פרקדן על גבו, כשידיו מונחות על גבי השמיכה ומביט כך בעלמא, פעם לכאן ופעם לכאן, פעם לאיזו נקודה על הספון ופעם לתנור, ואחד קורא ספר; כלום יש תענוג יותר גדול מקריאת ספר בבקר, ביום חפשי מלמודים כשאתה עדיין שוכב במטה?

הנה בא בחור מחדר הרחצה, כשהאלונטית תלויה על שכמו, ומשערות ראשו נוטפות מים מטפטפות; הי, חברה! הארוחה על השולחן!

לשמע הארוחה סוגרים את הספרים, מפסיקים בשכיבה בטלה ומתחילים להתלבש בחפזון ובזריזות לא כבשאר הימים.

הנה יושבים אנו בחדר־האכילה ומחכים לקהוה. אין אנו ממהרים היום, לבית־הספר לא נאחרה! חבורות חבורות משוחחות ביניהן, מספרים דברי צחוק ולצון, אנקדוטות ומאורעות, כלם שמחים, פניהם צוהלים מפיקים נגה ואור. מצב רוח מצוין!

אף הבחור הידוע לרגזן הכי גדול, אף הוא ארעת שפתיו מכסה בצחוק קל, אולי הוא איש אחר לגמרי?!

אחרי הארוחה:

— מה אתה עושה?

— האינך רואה? אני קורא ספר; מענין מאד.

— הנח שוטה שבעולם! בא, נלך לפילהרמוניה בעד חמשים פרוטות. קונצרט

ישעיהו פונדיק קורס ג'

הפנימיה

(מלים מספר)

זהו פרק מיוחד בדברי ימי חיו של בית־הספר בכלל ובחיי התלמיד מעיר־השדה בפרט. התלמיד, הבא מהפרובינציה לכרך, מוצא אמנם אצלנו בבית־הספר המשוכלל הפותח לפניו את שערי ההשכלה, אבל הוא מוגבל לרוב האפשרות ליהנות מטובתו, כי נתון הוא במצב חמרי רע, ודבר זה משפיע לרע על חיו של הבא ללמוד כאן.

ובכדי ליצור את הסביבה המאפשרת למוד אינטנסיבי והנאים אקונומיים נוחים, באה הפנימיה. במשך הזמן הובלט גם בפנימיה צד חנוכי חיובי — ואלה הם החיים בחברה. הפנימיה התחילה משמשת מעין הכשרה לחיים בחברה בעתיד הקרוב.

אכן, במלים מספר אי אפשר לספר על דבר הפנימיה, על ערכה ועל כל מעלותיה. לא בנקל עלה ליצור את המוסד הזה. הרבה מרץ השקיע מנהל בית־הספר, שיסדהו וישכללהו. וברגעים אלו, רגעי־יובל לבית הספר, חייבים אנו תלמידי הסמינריון, חניכים בפנימיה, תודה עמוקה לכל הדואגים לקיום הפנימיה ולעוסקים בה.

מ. אלכסנדרוני

הצלחותי

(מונולוג)

אמן יקירי, הבה ואספר לכם את אשר קרני בשבת זו — שבת חנוכה.

יושב אני לי בפנימיה, „בין מנחה למעריב", ומעמיק לחשוב על מצבי החמרי הרע. היתכן? — טוען אני לעצמי — איך זה אפשר, שתלמיד וגוי גדול כמוני לא יכול להשתכר כלום במשך כל הזמן? שלימזל, לא יצלח שבזה, לא ירויח אף פרוטה אחת לצרכיו.

אבל אוי ואבוי לי — משתדל אני להצדיק את נפשי בפני עצמי — אני הלא עשיתי את שלי. חפשתי בעתונים, נרשמתי במשרד העבודה שע"י „אח־עזר", אבל לא דבים ולא יער, אם אין לו מזל לאדם — גם שעורים אין לו! ואין לי ברירה אחרת, כי אם לצאת ברחובות ורשה ולקרא: „אני שלימזל"! יהודים, תנו לי שעורים!...

והנה מתוך יאוש רב נצנצה מחשבה במוחי. נזכרתי, שיש לי מכרים בגרשה ועלי למכור להם דרישת שלום מקרוביהם, שראיתים זה לא כבר - לפני כמה שנים... וגמרתי בלבי ללכת לכם, אולי הם ימציאו לי איזה מין שעור.

ובתוך המצאה נפלאה זו נפלתי לתוך התלהבות מאין כמוה והתחלתי לרקוד מתוך שמחה. ובין רגע צחצחתי את נעלי, שהתחילו מבריקות, והתחלתי לטפטף את צוארוני, שהפך מרוב ימים את צבעו הלבן לשחרחר, ובלבי הריני מתפלל — לגומל חסדים טובים, שיגמול הפעם גם אתי חסד ויזמן לי שעור אחד. ובכונה גדולה הנני מרבה בתפלה: „תפלת הדרך" ועוד כמה פסוקים, אינני חס על עבודתי, ובלבב שדרכי לא תהא לבטלה. ובצעדי ברחוב, הנני בטוח שהזן את העולם כלו, יזון גם אותי. וכי מה איכפת לו להקב"ה אם ימצא לי שעור אחד?!...

בלבי הריני חושב כבר, מה טוב ומה נעים יהיה, אם אקבל שעור. ראשית, משמשכורתי הראשונה, שאקבל, הריני מתחדש מיד, כמו שכתוב, מכף רגלי ועד קדקדי: פשוט, אני אקנה שרוך לנעלי, כפתורים לאדרתי ופריפה בשביל צוארוני — ותו לא.

ביני לביני נעשית לי קפיצת־הדרך, ואני כבר עומד לפני הבית ההוא, שעלי להכנס לשם.

מילא, אני נכנס אל הבית ולבי הולם בי, ממש כמו לב הגנב. החדר הוא מלא אנשים, נשים, טף המסבים מסביב לשולחן, מובן שאני שמתי את עיני על האחרונים — על הטף. ובלבי אני חושב: בן יקירי! כאן תקבל שעור! יגעת ומצאת! ודוקא שעור טוב

אלך, השעה כבר מאוחרת, ומוכרח אני להפסיק מפעם לפעם את כתיבתי בשמעי צלצול. להתחבא מאחורי הארון או בתיקים אחר, מחשש, שלא ימצאני מר המנהל בשעת קלקלתי.

מסבה זו הנני מפסיק גם כעת, וע"ד סדר החיים בשבת וביום טוב אתאר לך במכתב אחר.

אחיך **דוד מלמד**

דוד מלמד קורס ג׳.

ליל שמורים

(תמונה מהחיים בפנימיה)

מסביב חושך ודממה. מזמן לזמן יגיע לאזני רעש האוטו, החולף מהר באפלת הליל, וכרגע תשלוט שוב דומיה. הכל מסביב ישנים, רק נחרה או הברה בודדת של אחד הישנים תפלט מפעם לפעם, ושוב תשמענה נשימות החברים בריתמוס הקודם. שנתי נדדה, כי לכן ידעתי, שמשפטי יצא מאת ועד הפנימיה לעמוד על המשמר הלילה.

השעון צלצל שתים. דלת אחת נפתחה, ודמות איש שחורה התקרבה למטתי. מתהפך אני על משכבי חצי ער וחצי ישן ומשתדל להכיר את ה„תלין", שבא ומכריחני לעזוב את מצעי החם, באמצע הליל.

— הי, שמע נא! — לוחש חברי — קום למשמר, כבר הגיעה השעה.

— רבונו של עולם! — ממלמל אני, כשעיני האחת פתוחה למחצה, והשניה סגורה, אינה רוצה אפילו להפקח. — איזה משמר? מצוה שלא כתובה בתורה!

— מה השכחת? — שואל חברי בתמיה. — השכחת, שכביסת לבנים היתה השבוע, ועלינו לשמור על הלבנים, המתיבשים בעליה, מפני הגנבים.

— כביסת לבנים? — ממשיך אני — וכי יתכן, שבעד כתנת אחת שנתתי לכביסה, לא אישן לילה שלם, ונוסף לזה עוד אשלם עשרים פרוטה?

— אבל למה כל הויכוח הזה? — מתרעם כבר עלי חברי, — קום וחסל! כי הגיע תורך.

— תורי? — עונה אני, ומתעטף בשמיכה הדקה, שאינה מתחשבת כלל עם אורך גופי ומכריחת אותי להתכוץ בשכבי, במאנה לכסות את כל אברי גופי. הה, שמיכה ארורה! או שאת מכסה רגלי ומגיעה עד כתפי, או את ראשי ומגיעת עד ברכי. השמעתם כזאת? בשביל שמיכה זו מתקוטטות תמיד רגלי עם ראשי. אלה מושכות אותה אליהן, באמרן, שהן ראויות להתכסות בה, מפני שקפאו במשך כל היום מהשלג והמים, שחדרו לתוכן מבעד לנעלים, והראש טוען, שלו הבכורה; וכי הוא ראוי להתכסות בשמיכה, מפני שלא בקש מהרגלים שתשאנה אותי, בטען אין לו לראש מנוחה, לולא הרגלים היה שוכן בכת בנחת על מקום אחד.

מה לעשות? מפשר אני כוף כוף בין איברי המתקוטטים, מתכוץ, כופף את גופי ושוב שולט שלום.

בינתים נסגרות עפעפי ומתחיל אני להרדם. אך חברי עומד עלי כשטן.

— קום! כי כבר עברו חמשה עשר רגעים!

— אחת, שתים — פוקד אני לעצמי. מתרומם קצת, אך ראשי סחרחר ושוב נופל אני על הכר.

— לך לך! — הנני מתחנן לחברי — בעוד רגע אקום.

הלז מתרחק, ואני כבר בלי ער, שוכב ומקשיב לדיאלוגים שבין חברי הישנים.

— ריש לקיש — אומר אחד מתוך שינה, — ריש לקיש ור׳ יוחנן;

ובאלו, כדי לענות לראשון, ממשיך השני.

— אבל, אדוני המורה, איך אשיר, כשאין לי קול־נגינה!

— דא־מי־כול־דא! דא־מי־כול־דא!

משתדל אני להקשיב הלאה, אך מרגיש הנני, שהדלת נפתחת, וחברי בא שוב להעירני.

בקפיצה אחת הנני עומד על הרצפה, ובעבור רגעי מספר הנני עטוף כבר במעילי, רועד כלי מקור ושני דא לדא נקשן.

עוד רגע ומזוין במקל ובנר, עולה אני בברכים כושלות במעלות המובילות לעליה.

מחר אני עומד לבחינה. אך מה יהיה אם יקבלוני. מה יהא? אני ירא את ע״פל דרכי. גלמוד דנני. ומחשבה נצנצה במוחי ללכת אל בנין הסמינריון ולהתבונן בו, לראותו.

כשנכנסתי אל חצר הסמינריון, מצאתי שם מחנה שלם של תלמידים. קבוצות, קבוצות עמדו ובצהלת-עליזים שוחחו ביניהם בעניני דבחינות. לא ידעתים ולא הכרתים מעולם, אך הרגשתי תיכף שקרובים לי אלה, קרובים ללבי. בשחוק הנעורים שלהם, שפרץ חליפות מפיותיהם, ובחדות שיחתם. שיחת תלמיד, המסי בקרבי את קרח-תוגתי ואצלו מרחם עלי. העפתי עין על החצר הגדולה, על בנין הסמינריון וחשבתי: פה יותך ויכומן גורל כלנו, הנאספים והנקבצים כאן מכל קצוי פולניה.

בתוך כתלי דבנין הזה נתאחד כלנו ונתכונן אל החיים למטרה הגדולה. בדרך אחת נצא מכאן וקשר אחד יאחדנו לעולמים.

אחים אני.

לא, לא גלמוד הנני, בין אחים הנני...

כבין מפלשי העבים התגנב קו אור פזיז, שהאיר את פני ואת נשמתי.

דוד מלמד קורס ב׳

אחי יקירי נתנאל!

(מתוך מכתב)

בקשתני, חביבי, במכתבך הקודם, לבאר לך את אופן חיינו בסמינריון, ובייחוד בפנימיה, כי לפי דעתך חיי, הדומים לחיי חיל במשמעת ובמשטר, השורר בכל, מענינים הם מאד.

אמנם, לא טעית, אחי. החיים כאן באמת מענינים הם ונעימים. ובחפץ לב אתאר לך חיי יום אחד, של תלמיד הסמינריון, שהנהו גם תושב הפנימיה.

כשורשה העיר תקופה עדיין בשינה עמוקה, ישמע בפנימיה צלצול פעמון.

השעה הששית.

בין רגע נגשית תנועה בכל דחדרים. דתלמידים הזריזים קמים תיכף, לובשים את בגדידם במהירות, וגחפזים לחדר הרחצה. אחרים, פחות זריזים, שוכבים עוד במטותיהם, נלחמים עם השרן, המושך מעליהם את השמיכה, כדי לזרזם לקום.

התנועה זו נמשכת כחצי שעה, עד שנשמע שוב צלצול הפעמון. במשך רגעים אחדים מתאספים אנו בחדר-הקריאה והתפלה בצבור מתחילה.

אחרי התפלה אנו עוברים לחדר האכילה, ששם מחכה לנו כבר ארוחת הבוקר. מובן שמי שגומר קודם את אכילתו, יוצא ראשון לבית הספר, אך על-פי רוב הילכים אנו חבורות חבורות מהפנימיה לסמינריון, כי הדרך קצת רחוקה (מסבררה ע״ג נשה), ולכן נעים יותר בחבורה.

מבית הספר שבים אנו בשלישית. עכשו נחפז כל אחד, ברצונו לבא הראשון לפנימיה, כדי לתפוס חלק מהעתון לקריאה.

עתונים יש שנים בפנימה: „היינט" ו„נש פשגלונד". כשהיתה יוצאת „הצפירה", היה לנו גם עתון זה, שנתן לנו מר מנהל הסמינריון, אך כעת איננה.

נעימה מאד היא גם שעת הארוחה, לעתים תכופות יש קונצרט של הרדיו, הנמצא בפנימיה, ואז שולטת בחדר-האוכל דומיה, וכלם מקשיבים בענין. אך על-פי רוב רבה התנועה בשעה זו. החברים משוחחים ביניהם, מוסרים זה לזה את רשמי היום, והשמחה שולטת בכל.

אחרי ארוחת-הצהרים משתנה הסדר. אלה, שמלבד הלמוד, אינם טרודים בשום דבר, נאספים בחדר הקריאה, ששם שולטת שתיקה גמורה, מכינים הם את שעוריהם או קוראים ספרים מספרית הפנימיה. אילם רוב התלמידים מתפרנסים מיגיע כפיהם והולכים עכשו לשעורים פרטיים, ושבים בזמן שונה. בשובם בע״ב, מכינים הם את שעוריהם ומתכוננים לשינה.

לשכב לישן צריך, לפי תקנון הפנימיה, בעשר וחצי. אילם כשאין מר מנהל הפנימיה, אין אנו מדקדקים בה, ונעורים לפעמים עד לאור זה. גם עכשו כשהנני כותב מכתבי

התלמידים גרו שם בשני חדרים, ולכל חדר היה משגיח אחד, שנבחר ע"י התלמידים, ושמטרתו היתה להשגיח על הסדר שם. בראש של כל הפנימיה עמד מנהל אחר ראשי.

עם העתקתה של הפנימיה לרחוב טורדה 4 מתחילה תקופה חדשה בחיי מוסד זה. מספר המקומות לתלמידים הוגדל הרבה, צרכי הפנימיה גם הם רבו, ומפאת זה צמח והצורך לסדר הנהלה אחרת, שתהיה מוכשרה למלא תפקידים חשובים ואחראים.

בראש הפנימיה הוזמן לעמוד מנהל קבוע, שנבחר גם בתוך חבר לומדי המורים. המנהל היה נהל את כל עניני הפנימיה וישב בראש השלטון העצמי, שנבחר ע"י החברים. נוסד אז גם בית דין חברים, שהיה דרוש מאד בצבור תלמידים כה גדול. האוטונומיה שהיתה לגרי הפנימיה נשארה במקדם.

בשנת 1926/27 בא שנוי חשוב בפנימיה. לדירה הקודמת נוספו עוד 5 חדרים ומספר המקומות לתלמידים מתרבה. בא גם מנהל חדש, שהביא שנוי נכר בפנימיה. המנהל החדש עומד גם בראש בית הדין. תפקיד מועצת החברים מתרחב קצת, ועליה לעזור כבר למנהל בהנהלת הסדרים בפנימיה ובהשגחה על עניני ההיגינה.

הפנימיה בכלל מקבלת צורה יותר נאותה לתפקידיה, נוסדת בה ע"י הנהלת הסמינריון — ספריה של כפרי-מדע פולניים ועבריים. נקנה גם רדיו, שמוסיף לפנימיה ערך בית-חנוך אמתי.

פרק מיוחד ומאד חשוב בחיי הפנימיה הנוכחית הוא העתון, שנוסד ע"י החברים בעצמם, בשם „שבועון הפנימיה". עריכת העתון נמסרה לארבעה חברים, שנבחרו מטעם המועצה. העתון הציב לו למטרה להכניס לקרבו את כל גלויי החיים של החברים ולשמש כלי-מבטא בשביל רעיונותיהם ודרישותיהם.

ובודאי לציין, שהעתון מלא את תפקידו זה בדייק נמרץ נעשה לקנין כל החברים הגרים בפנימיה. עתוננו נעשה גורם חשוב בחיי הפנימיה, והשפעתו על מהלך חיינו הולכת וגדלה מיום ליום. זהו גם זכרוננו דאחד, שאנו משאירים כאן להורות יבואו

השנה הוזמן לנהל את הפנימיה מנהל חדש.

זוהי פרשת הפנימיה, שרשמיה ישארו לעד בנפשותיהם של תלמידי הסימנריון בערי-השדה.

שעיהו רבין קירס ג'

בפעם הראשונה...

בפעם הראשונה בימי חיי המעטים הלכתי אל תוך חיי-מרקחה של וורשה הגדולה, הרחק הרחק משלות עירתי הנמה, ואצא לי לטייל בחוצותיה.

יה אתמול באתי הנה מלא תקות, רגשות נעימים וגעגועים עזים לחיים החדשים, המצבצבים לפני מתוך המרחק הערפלי במלא קסמם. באתי הנה ללמוד בסמינריון ולמתי בהקיץ על דברי תיבן חיי החדשים

באתי ללמוד ולהתמסר ללמודים, ובדמיוני תארתי לי תמונה מרהיבת-עין ומושכת לב ע"ד גורלי בעתיד, בימים יבואו. הייתי אבול-אש-תאוה ללמודים ומלא אמונה בהגשמת שאיפותי. אך כל זה נמח כעשן פתאם אחת באפס תקוה.

בשרק יצאתי החוצה ונסחפתי בזרם ההמונים האצים ורצים על פני רחובות-ורשה ונפגשתי פנים אל פנים עם חיים סואנים, החופשים — נפחדתי מצעדי, מפני העתיד הנעלם.

דומה הייתי כאלו נפלתי מאגרא רמא לבירא עמיקתא. מחשבות-תוגה, העיקו על לבי וזכרוני קן-הורים יקרים שעזבתי במרחקים.

גשם דק הרטיב את מרצפות האבנים ורוח סתו רטובה וקלילה נשאה אתה עלי עלים קמשים, צהובים.

ונדמה היה לי, שעם הסתו באו יגון ועצבות על תבל, עלי, על חיי. . . .

בבת אחת נשאתי גלמוד ועזוב. הרחק מכל מחמדי נפשי, מה רבה הדרך לפני, ומה רחוקה ונוראה המטרה. הה! מה חפצתי לשוב על עקבי, אל עירתי, אל הורי ואל שלותי.

של אגודתנו זו, לפתחה ולשכללה. במקום חברת „גמילות חסדים", שעד עכשו, החלטנו ליצור שלטון עצמי מאורגן, שבו משתתפים כל תלמידי הסמינריון.

כפי שהיכרת, מעטים הם החידושים שהנהגנו, אבל גם אותו המעט מעיד על עבודה רבה מצד ועד „אחיעזר" ומצד הועדות המתקיימות על ידו.

אחת השאלות, שהעסיקה אותנו ביותר היא שאלת המצב החמרי הרע, שבו נתונים כמה תלמידינו, שלרוב הם בעלי השנה. השתדלנו לפתור במקצת את אותה השאלה ועלה בידינו להמציא לתלמידים העניים שעורים אחדים. ועד כמה שאפשר הננו תומכים בם בהלואות מקופת „אחיעזר". מלבד זה אחדים מתלמידינו משתכרים מעט בבית-הכריכה, הנוסדה על ידינו.

מסדר העבודה הדפים מידעות מיוחדות על דבר זה, שתלמידינו מקבלים שעורים ובהשתדלות הרבה, וכפי שהיכרת כבר, נפלו שעורים אחדים בחלקם של תלמידים עניים.

עד השנה הזאת כל העבודה היתה מוטלת אך ורק על ועד „אחיעזר". עכשיו הננו דואגים, שכל הועדות תמלאנה את תפקידן באופן טוב, וכל חברי הועדות לוקחים חבל פעיל בעבודה.

פעולות רבות פעלה השנה הועדה התרבותית. שוב ארגנה את החוגים להשתלמות (חוג יהדות, חוג פולני וחוג פדגוגי). מדי שבת בשבתו היא מסדרת אולם קריאה עשיר בעתונות עברית, פולנית ויהודית, ובשמחה יכולים אנו לאמר, שבשום שנה לא מצאנו כל כך הרבה קוראים כמו השנה. בשבועות הקרובים יערכו נשפי ויכוחים באולם-הקריאה. וכן חושבים גם חברי הועדה הזאת להוציא בקרוב לאור עתון. אמנם, ענין העתון עוד לא הוברר, אבל בודאי במחצית השניה השנה יצא לפועל.

הועדה לנעימות גם כן ממלאה את תפקידה ובמשך הזמן ערכה כבר שני טיולים של תלמידי הסמינריון, אחד לראינע ואחד לתיאטרון. על ידה מתארגנים בעת שני חוגים: חוג לספורט וחוג למנגנים

ועדת המשק ארגנה את החנות וסדרה את בית הכריכה, המתפתחת באופן טוב.

ועד „אחיעזר" לבעצמו ערך הרצאות פומביות באולם הסמינריון, הכנסה ידועה לקופתנו. כל עבודתנו השנה היא לא רק לשם עזרה הדדית, חמרית, אלא הננו ממלאים אותה בתור תפקיד הביתי חשוב, המוטל על כל אחד ואחד מאתנו וגם להבא נבסס רק על יסוד זה את עבודתנו. ותקותנו חזקה, שכל תלמיד ותלמיד ימלא את תפקידו לגבי השלטון העצמי, ויגרום לפריחתו והתפתחותו.

י. ר—ן קורס ג'

הפנימיה והתפתחות השלטון העצמי בפנימיה.

הפנימיה. זהו פרק חשוב מאד בחיי התלמיד של סמינריוננו; שראוי לרשמו בפני עצמו.

אין זו אכסניא גרידא, שיסדוה אנשים נדיבים כדי להקל לתלמידים את עול חייהם ולהמציאם בדירה זולה. הפנימיה היתה והיא בית חנוך לכמה עשרות תלמידים הדרים שם. היא מכשירתם לחיי החברה בעתיד ומרגילתם להעריך ולהכיר כראוי חיים כאלו; היא מביאה לידי יצירת קבוץ הרמוני מבחורים יוצאי סביבות שונות, בעלי תכונות שונות. את ערך הפנימיה בתור גורם חנוכי כזה יכולים להכיר רק אלו, שחיו ודרו בה זמן ידוע.

במשך זמן קיומה — תקופה של שבע שנים — עברה הפנימיה דרך התפתחות והשתכללות מעניינה, הראויה שתרשם כאן.

דירת הפנימיה הראשונה, שנוסדה בשנת 1922/23, היתה במרתף הסמינריון, ושם התקיימה במשך שתי שנים.

התלמידים הראשונים, שגרו בפנימיה זו, הוכרחו לחיות בתנאים רעים במובן ההיגיני, עד שסוף סוף עלה בידי הנהלת הסמינריון להשיג דירה מתאימה למוסד זה, ברחוב פורדה A ששם מקומה עד יום זה.

התחלה של שלטון עצמי אנו מוצאים כבר בפנימיה הקודמת.

והמענה היא זה:
„הסמינריון מלא את תפקידו באמונה במשך זמן קיומו. התקוות שנתלו בו לא נכזבו".
ולבסוף „הגיבה אחד עליו דרמוהי העומדים בראשו, הוא בלי ספק משביע רצון".
המוסד שלנו עבר במשך זמן קיומו הקצר למדי דרך התפתחות חשובה, שהעלתה אותו לא רק למעלת בית־אולפנא גרידא, אלא גם למרכז רוחני של מאה וחמשים תלמיד, אשר כל מהותם מתרכזת בנקודה זו.
במקום זה מוצא התלמיד סיפוק רוחני לא רק בזמן ההוראה. אך גם אחרי שעות הלמוד הרשמיות, ומשום כך אין לכם אף רגע, שתמצאו בית זה ריק. מלא הוא תמיד תלמידים.
אלה שוקדים על ספרים ועתונים באולם הקריאה, ואלה באים לשמוע הרצאה מפי אחד המורים. יש באים לאספות של חוגי השתלמות־עצמית, ויש סרים סתם למקום זה, מעברים בקרבתו, מפני שאיזה כח טמיר ונעלם מושכם הנה.
עת מדברים אני ע"ד הסמינריון, מוכרחים אנו להתעכב עוד על פרק אחד חשוב מאד בדברי ימי התפתחות הסמינריון. פרק זה הוא הפנימיה — ה„אינטרנט" — המתקיימת על־יד המוסד. לא מעטים בינינו הם אלה, הזוכרים עוד למדי את הימים במרתפים אפלים המלאים טחב ולא פעם תופיע לפניהם תמונת תלמיד שוכב על ערש דוי, רחוק מכל מכיר וקרוב, בלי השגחה כל שהיא. ועת מכירים אנו את תנאי חיי של התלמיד אז, ותנאי חייו הנוכחים בפנימיה, אז זרם של תודות וברכות מתפרץ מלבנו למנהל הסמינריון ולכל העוזרים לו, אשר יצרו ברב יגיעה ושכלל את כל זה, כי התמסרותו של מר המנהל לתלמידיו והתעניינותו בחייהם מעידות, כי הוא אינו רק מדריכנו הרוחני, אך גם אב לכל אלה התלמידים, שנמסרו בידיו.
היום יש לנו מדור, המכיל בתוכו עם הסניפים חמשים ושבעה תלמיד. תלמידי הסמינריון גרים בחבורה לבבית, בחדרים מוארים, נקיים וחמים, תחת השגחה חנוכית וסניטרית מתמדת.
בפנימיה נסדרה ספריה עשירה בספרים רבי ערך, המביאה תועלת רבה לתלמידים; יצא שבועון, אשר בו משתקפים כל חיי תלמיד הסמינריון, שמחתו, עצבונו, אסונו, רננו. והנהו מלבד זה נהוג בפנימיה משלטון עצמי ומסורה שלמה של זכויות, המנעימות להם את חייהם כאן.
עכשו, עת חוגגים אנו יובל זה, יעיב עוד את שמחתנו צל של עצב, ביחוד, שלא שלם חגנו, שעוד רב הוא מספר התלמידים, החיים עד הנה בתנאים, שהם היו תנאי בנינו לפנים. גרים הם מחוץ לפנימיה, מפני חוסר מקום בשביל כלם.
משתתפים אנו בצער תלמידים אלה, אך לפעול לטובתם אין ביכלתנו. נשאר לנו רק הבטחון, שמצב זה לא יארך ימים רבים, וכי אלה האנשים שהתענינו עד כה בתלמיד, ידאגו לו גם להבא, ויעשו את הצעדים הדרושים להרחבת הפנימיה, כדי לאפשר את מלחמת-הקיום של כל התלמידים.
היום עת חוגגים אנו יובל זה, מעריכים אנו כהוגן את עבודת בוני הסמינריון עם מר המנהל בראש, מביעים אנו להם תודה בעד עבודתם ועמלם, ומאחלים אנו להם הצלחה גם להבא על שדה עבודה קדושה זו.

משה בלין, קורס ד'.

מעבודתנו ב„אחיעזר".

עבודת „אחיעזר" בשנת הלמודים הנוכחית לא היתה עבודה פוריה ויוצרת ערכים חדשים. עבודתנו היא לרוב המשך הצבירה של השנה העברה, ובמדה ידועה דורכים אנו עוד על המסלות, שסללו לנו הקודמים.
ועד „אחיעזר" שנבחר בשנת הלמודים הנוכחית, הציב לו למטרה לשנות את צורתה

ישעיהו רבין קורס ג׳.

בחג היובל

שרוי אני תחת הרושם של חג יובל חשוב מאד בשבילנו; חג העשר לקיום סמינריתנו. אכן, זכיתי להיות דוקא בין אלו, שבבאם הנה מצאו כבר את הכל מן המוכן, ובגאון יכלו להגיד עכשיו: תלמיד אני כאן.

ומי מאתנו התלמידים לא ירגיש בשעה זו שמחת נפש עלאית, רגש תודה מפעפע בלב. כל אחד מאתנו בא הנה בעודנו צעיר רק בשנים, מאחרי עמודו ותנורו, ספסלו ובית ספרו. כל אחד מאתנו נשא בחבו המון רגשות של ילדות חולפת, חלומות נעורים ושאיפות לוהטות, געגועים לעתיד הרחוק, העוטה צעיף העלומה. מאחרינו חיי ילדי תלמיד, שקטים ובטוחים — ולפנינו מרחק רב, דרך ארוכה בחיים. בנשיקת אם רחמניה עזבנו מקום מגורנו ובאנו הנה להכשיר את עצמנו לקראת תעודה רמה בחיים.

ובצאתנו?

בצאתנו נהיה אנשים בעלי השכלה רחבה, דעה ברורה ומרץ כביר, מוכשרים לחיים ולמלחמת החיים.

כל אחד מאתנו יצא מכאן עמוס זכרונות נעימים, גדוש רגשות חמים ושאיפה עזה לחיים.

בשבע דרכים באנו הנה ובדרך אחת נצא כלנו יחד למרחב, לקראת התעודה אשר תנחנו ותלונו בדרך חיינו — חיים של יוצרי נפש הדור. ביחד חלינו, דוינו, ובזמן שאפנו קוממיות. פה בכרה ילדותנו, גמל כחר חיינו, וכל אחד מאתנו יוכל להגיד אחרי כן בזמן מאוחר: „נהירנא כד הוינא טליה, בזרשה, בסמינריון".

ומי מאתנו התלמידים לא ירגיש מעין הרגשתו של „המתמיד", המקושר בכל הויתו אל בית־המדרש, כי „בבית הזה, בין הכתלים האלו, לא יום, כי אם שש שנים עלו עברו".

וביום חג־יובלנו זה רוצה אני להזכיר להבאים, שאחים, אחים קרובים הננו בחיים. דרך דפוס אחד נבנו נשמותינו, וגורל ותעודה אחת לכולנו.

בצאתכם אל תשגיו בדרך, ותמיד שוו לנגדכם את הסיסמא:

אחים אנו למשפחה גדולה אחת ומאחדת, משפחת החולמים והבונים!

ורשה, יובל העשר לקיום כמיגיוננו.

דוד מלמד קורס ג׳.

ליובל העשר של הסמינריון

הסמינריון שלנו, היחידי במינו בכל ארץ פולניה, חוגג השתא את יובל העשר של קיומו, ולקראת יובל זה שמחים לא רק המורים ותלמידי הסמינריון, אך גם כל הצבור היהודי, אשר היהדות קרובה וקדושה לו.

עשר שנים חולפות לקיום מוסדנו, מוסד יהודי, המוציא מקרבו אנשים בעלי תפקיד נעלה ותשוב בחברה, אנשים אשר בידיהם נמסרת נשמת הילד היהודי. מסתכלים אנו במוסד זה, ולפנינו חולפת מצד אחד שורה ארוכה של מורים, חניכי הסמינריון, המפוזרים כבר בכל פנות ארץ מגורינו, ובאשר הם שם מפיצים והם את תורתנו וידיעת עמנו, עמלים שכם אחד עם כל מחנה העובדים עבודה שקטה ומתמידה על שדה החנוך העברי, ומהצד השני — שורה אין סופית של אנשים, העתידים לצאת ממוסד זה, כדי לנטוע בלבות הדור היהודי הצעיר אהבה והערצה לעברית, עמנו וארצנו.

היום הזה נשואות הן עיני כל למוסד זה. חודרות הן מבעד לקירותיו, כדי להוכח מהו פרי עבודתו של הסמינריון במשך שנות קיומו?

מהי המדרגה אשר אליה הגיע במשך עשר השנים?

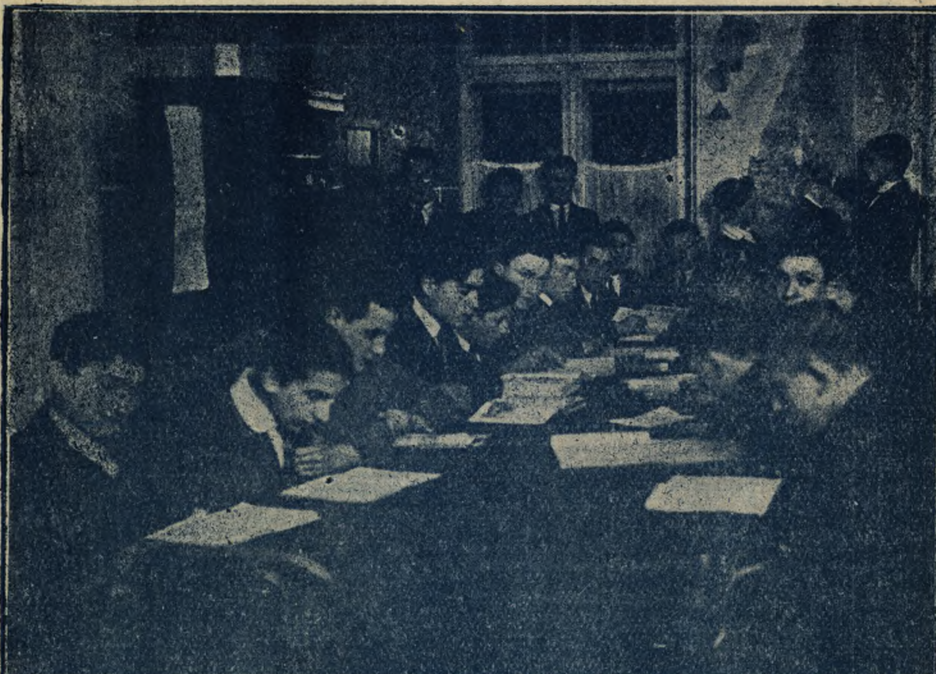
מקשיבים אנו ושומעים לשמחתנו מענה אחד מפי כל.

Składano w zecerni I. FARBIARZA,
Warszawa, Dzielna 21. Tel. 325-73.

Odbito w drukarni „OŚWIATA",
Warszawa, Tłomackie 4.

ערון

מוקדש לעשר שנות קיומו של הסמינריון למורי־דת בורשה



הוצא לאור ע"י ועד „אחיעזר" של התלמידים